

Anna Figa

Lista (nie)obeności : notatki o "Literaturze obecnej" Tomasza Mizerkiewicza

Rocznik Instytutu Polsko-Rosyjskiego nr 1, 175-180

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Figa Anna

Lista (nie)obeności

Notatki o *Literaturze obecnej* Tomasza Mizerkiewicza

Tomasz Mizerkiewicz, *Literatura obecna. Szkice o najnowszej prozie i krytyce*, TAIWPN UNIVERSITAS, Kraków 2013.

1.

Tomasz Mizerkiewicz, profesor zajmujący się dwudziestowieczną literaturą w jednej z katedr Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu, opublikował niedawno książkę *Literatura obecna. Szkice o najnowszej prozie i krytyce*. Publikacja stanowi umiejętnie dobrany i dopasowany zbiór wcześniej ogłaszanych tekstów krytycznych uzupełniony o kilka nowych notatek. Mizerkiewicz przedstawia więc uważnym czytelnikom swojego interpretacyjnego dorobku kompilację tekstów, które uznał za najbardziej reprezentatywne dla proponowanego przez siebie tytułowego terminu „literatury obecnej”. Autor pomieścił w swojej publikacji imponującą liczbę szkiców, notatek, recenzji, interpretatorskich i analitycznych uwag, które dla odbiorców najnowszej polskiej prozy mogą stanowić cenne źródło czytelnicznych wskazówek, bazę dla własnych dociekań, tło osobistych rozważań nad modami, tendencjami, nad prozatorską dykcją czy krytycznymi szlakami, które wspólnie – autor, krytyk i czytelnik – przecierają nadawcy, pośrednicy i odbiorcy współczesnej twórczości. Mizerkiewicz stara się, między innymi przez proponowaną przez siebie kategorię „literatury obecnej”, przybliżyć stany skupienia, powidoki i echa rodzimej twórczości kształtującej ostatnie ćwierćwiecze.

2.

Proponowany przez autora *Po tamtej stronie tekstów* termin „literatura obecna” jest przez niego interpretowany dwojako. Oddając głos samemu literaturoznawcy:

Pojęcie „literatury obecnej”, nieco zadłużone w refleksji filologicznej Hansa Ulricha Gumbrechta, rozumiane będzie poniżej na

dwa sposoby. Po pierwsze, odnosić się ma do niejasnej ontologii tego, co literackie (i nie tylko) we współczesności. Literatura jako obiekt dzisiaj istnieniowo niepewny, chwilami nieobecny, innym razem podejrzanie oczywisty, wreszcie – najczęściej – ujawniający się jako coś spektakularnego, widmowego. [...] Literatura obecna staje się również interesująca jako wgląd w podobne zjawiska nie tylko literackie [...]. Drugie ze znaczeń „literatury obecnej” akcentuje terażniejszość czytanych poniżej utworów. Bez wątplenia są one wyjątkowo interesującą ekspresją naszego „teraz” kontynuują – na własnych zasadach, przy użyciu właściwych sobie środków – opisaną przez Karla Bohra nowoczesną problematykę momentu. Silniejszy akcent kładę na temporalny wymiar pojęcia „literatury obecnej” w kilku częściach książki, przy czym jako całość również jest ona próbą zapytania o to, jakie wyobrażenia na temat udziału w terażniejszości dają się odnaleźć w utworach współczesnych polskich autorek i autorów. (s. 5–6)

Ta cząstka wprowadzenia wybrzmiewa niezwykle wyraźnie. Określa w jasny sposób lekturowe drogi, punkty wyjścia i oczekiwania, jakie autor *Niczego śmiesznego* przemierza w poszukiwaniu istoty najnowszej polskiej produkcji literackiej. Jest jednocześnie *obecność* literatury pewnego rodzaju zaprzeczeniem, potencją opozycyjności w stosunku do jej innych – jakże chętnie rozdzielnych przez recenzentów, krytyków, komentatorów – imion. Gdy pisze się o literaturze *zdetronizowanej, zmarginalizowanej, unieważnionej*, Mizerkiewicz zwraca uwagę na inne jej oblicza, nazywając nawet literaturę „ekspertką od obecności” (s. 5).

3.

Książka, choć składa się głównie ze szkiców publikowanych w ostatnich latach na łamach rozmaitych periodyków (pojawiają się m.in. „FA-art”, „artPapier”, „Nowe Książki” czy „Odra”) i publikacji (np. *Dwadzieścia lat literatury polskiej 1989-2009* pod redakcją Arlety Galant i Ingi Iwasiów czy *Nowe Dwudziestolecie. Szkice o wartościach i poetykach prozy i poezji lat 1989-2009* pod redakcją Piotra Śliwińskiego), układa się w logiczną, dobrze przemyślaną całość, która czytelnikowi podsuwa nie tylko interpretacyjne rozwiązania i daje analityczne odpowiedzi odnoszone do konkretnych

publikacji, ale stanowi także próbę syntezy, podsumowania ćwierćwiecza doświadczeń literackich. Podsumowywanie, syntezywanie i próba wyciągania jednoznacznych wniosków z żywej materii literatury jest w zasadzie niemożliwe. Krytycznoliterackie wizje z pierwszej połowy lat 90., wieszczące konkretne uatorowanie literatury, jej możliwe drogi rozwoju, nieraz okazały się już chybione. Mizerkiewicz nie ucieka się więc do kategoriycznych sądów i nie wygłasza nieznoszących sprzeciwu poglądów. Raczej zaprasza do lektury, wciąga odbiorcę swoich krytycznych tekstów w skomplikowany, wieloznaczny – a przez to tym ważniejszy, rezonujący silniej – mikroświat polskiej prozy ostatniego ćwierćwiecza. Autor *Literatury obecnej*, przy zachowaniu pewnego dystansu, który wydaje się konieczny u recenzenta i krytyka zajmującego się prozatorskimi nowinkami, komentującego niemalże „na gorąco” literackie premiery i wydarzenia, próbuje też rozpoznać i oceniać – nieraz gorzko, wyraźnie, mocno. Mizerkiewicz nie boi się zestawiać i porównywać dotychczasowego dorobku opisywanego twórcy z jego najnowszym dziełem. Stawia noty, znaczy momenty słabsze, punktuje niedociągnięcia. Nie ma jednocześnie w tym sposobie oceniania zgubnej autorytarności, przesadnej władczości i akademickiej nieomyślności. To raczej uwagi – efekt nie tyle efemerycznych impresji, co raczej gruntownej, dokładnej lektury i intelektualnego namysłu.

4.

Opracowanie Mizerkiewicza rozdziela „obecność” literatury pomiędzy osiem części, osiem swoistych metalinii wyznaczonych graniczną funkcją rozdziałów. Autor stara się – z charakterystyczną dla siebie wnikliwością, ale i w przystępny sposób – opisać oraz scharakteryzować zwrotne punkty, przemiany, wyróżniki polskiej prozy ostatniego ćwierćwiecza. Znajdziemy więc w *Literaturze obecnej* rozdział, w którym Mizerkiewicz pomieścił „propozycję trzech spojrzeń na historię polskiej literatury po roku 1989” (s. 7), która łatwo staje się kolejną – jakże cenną – próbą pisana owej historii, wnikliwego rozbioru i ponownego zespolenia twórczości wciąż żywej, aktywnej, wymykającej się jednoznaczny opisom. Mizerkiewicz nie próbuje podsumowywać i nazywać żywiołu, nie

próbuje petryfikować żywej tkanki najnowszej twórczości rodzimych prozaików. Jest świadomy niemożności, ale i emocji, które towarzyszą krytykom, interpretatorom, analizatorom polskiego piśmiennictwa ostatniej doby. Oddając głos autorowi *Literatury obecnej*:

Nader liczne opracowania krytyczne, jakie pojawiły się na przełomie pierwszej i drugiej dekady, miały zwykle za zadania stworzenie nowych opisów ostatnich dwudziestu lat rodzimego piśmiennictwa. Przy okazji wyraziły chyba przekonanie, iż jest to okres wciąż niezapisany przez historię literatury najnowszej. Wciąż nie wiemy, „co to było”, co zjawia się przed nami, gdy chcemy się skonfrontować z tekstami owego czasu. Zadaniem zamieszczonych artykułów jest [...] także podtrzymanie nadal odczuwalnej niepewności sygnalizowanej przez tytułowe „co to było?!” Zbyt natarczywa jest obecność tekstów z najnowszej przeszłości i zbyt paląca aktualność historycznoliterackiego zadania, aby je wyrazić mniej emocjonalnie. (s. 7)

To ważne świadectwo, ważna lekcja, której udziela – samemu sobie oraz odbiorcom – Mizerkiewicz. W artykułach poświęconych choćby katastrofizmowi oraz estetyce profanacji (które obok tekstu „*Życie literackie*” jako *mlodoliteracka metafora zmienności po roku 1989* składają się na rozdział *Co to było?! Czyli z historii literatury najnowszej*) stara się wnikliwie badać, zestawiać, mierzyć się z – jak sam pisze – „silnymi pokusami”, mając jednocześnie świadomość stwierdzenia, które nadało tytuł rozważaniom nad ogólnym ujęciem polskiego dorobku literackiego ostatnich lat. „Co to było?!” – to nie tylko pytanie czy wyrzut, to także emocjonalność bądź uniesienie burzące nieraz trzeźwość osądu, siła – bywa, że destrukcyjnego – zaangażowania, świadomość przemawiania z samego środka rzeczy. Autor *Literatury obecnej* nie zapomina o bagażu, jaki niesie ze sobą to hasło.

5.

Kolejne części opracowania wydają się równie istotne. Znajdziemy tam cykl artykułów nazwany przez Mizerkiewicza „opisem współczesnego odchodzenia (od) postmodernizmu” czyli „historii porzucania tekstualistycznego paradygmatu owej formacji” (s. 7),

częstkę poświęconą sprawie politycznej, artykuły wnikliwie przyglądające się prozie o tematyce „żydowskiej i genderowej”, rozdział noszący tytuł *Czas fantastyki, kryminału, powieści historycznej*, część zestawiającą problematykę debiutów literackich i sytuację, którą autor nazwał „pisanem dzieła późnego” i tę poświęconą literaturze niezwykle obecnej (fizycznie, namacalnie, ilościowo) w ostatnich latach: autobiograficznej, a także metaliterackiej. W tym krótkim i schematycznym wyliczeniu zawartości najnowszej książki Mizerkiewicza widać wielką konsekwencję i upór badacza, który z równym zaangażowaniem i poświęceniem przygląda się różnym tekstom, należącym nieraz do porządków nie tyle odmiennych, co wręcz przeciwstawnych. Wystrzega się genologicznego wartościowania, które – takie można odnieść wrażenie – nieraz stanowi waloryzującą dominantę, przebija się w recenzjach, omówieniach, analizach niczym piętno gatunków *lepszych, bardziej wartościowych* oraz tych *poślednich*. Autor *Literatury obecnej* spogląda głębiej, takie podziały nic dla niego nie znaczą.

6.

Ważnym elementem *Literatury obecnej* jest część poświęcona krytyce literackiej. Autor podjął się zadania trudnego, będącego podjęciem dialogu, który kształtować się może jako (tekstowa) rozmowa pomiędzy krytykami. Tomasz Mizerkiewicz zestrąja własny głos z opiniami innych, często uznanych krytyków – to zestrąjanie nieraz przeradza się w intelektualnie frapującą polemikę, czego efektem jest urokliwy dwugłos. Dwugłos tym cenniejszy dla uważnego odbiorcy polskiej prozy, który pragnie zestawienia własnej, intymniej interpretacji z ocenami i poglądami czytelników, których nazwać można profesjonalnymi. Mizerkiewicz pisze więc o książkach Mieczysława Orskiego, Dariusza Nowackiego czy Roberta Ostaszewskiego, pokazując czytelnikom *Literatury obecnej* fascynujący świat krytycznoliterackiego wielogłosu.

7.

Polską literaturę „urodzoną po 1989 roku” przed kilkoma laty, gdy wchodziła w swoją metrykalną dorosłość, często próbowano porównywać z literackim dorobkiem dwudziestolecia między-

wojennego. Analogie narzucały się aż za bardzo. Efektem tego paralelnego myślenia były choćby zbiorowe tomy, które zaczęły się ukazywać pod koniec pierwszego dziesięciolecia XXI wieku. Głos Mizerkiewicza pobrzmiwa niejednokrotnie echem tamtych wysiłków i zamierzeń (Autor *Literatury obecnej* współtworzył tamte opracowania, zamieszczając w nich swoje artykuły). Jest jednocześnie głosem otwierającym, raczej zapraszającym niż wykluczającym z dyskusji. Zestawienie, którego efektem jest omawiana publikacja, pomieściło w sobie niemalże niezliczoną liczbę szkiców, notatek, tekstów. Swoje miejsce otrzymał i zmarły niedawno Marek Nowakowski, i Magdalena Tulli, i Zbigniew Kruszyński, i Rafał Ziemiakiewicz, i Jerzy Pilch, i Zbigniew Masternak, i Piotr Paziński, i Sławomir Shuty, i Eustachy Rylski, i Adam Zagajewski... wymieniać można bez końca. To wartościowa, sprawnie napisana książka – nieraz teksty wyraźnie zaświadczać o swojej prowienencji, dając do zrozumienia, że tworzone były jako byty osobne, ale nie stanowi to ani wady konstrukcyjnej, ani nie zaburza toku wywodu. Co więcej, pokazuje, że Tomasz Mizerkiewicz, jako uważny czytelnik, a potem jeszcze uważniejszy krytyk, badacz, komentator, konsekwentnie realizuje i kontynuuje raz obraną drogę. Ścieżkę i dukt, którym wytrwale podąża, by z ułamek, okruchów i pojedynczych czytelniczych impresji kształtować odpowiedź nie tylko na najbardziej nurtujące go pytanie: „co to było?!”, ale także – jak się wy-daje – „co to jest” i „czym to będzie”.